

Z okazji wydania jubileuszowego, 75-tego numeru Informatora, pragnę złożyć wszystkim naszym Czytelnikom życzenia jak najczęstszego czytania naszego organu bez nerwów, za to z nieukrywaną radością i intelektualną euforią (w końcu wart jest tego).

Chciałbym też złożyć gorące podziękowania na ręce Krzysztofa Papierkowskiego, który złożył urząd składacza Informatora na ręce Krzysztofa Ciszewskiego. Papier jednak zapowiedział sprawowanie „merytorycznej kontroli” (czyt. cenzury) nad kolejnymi wydaniem w celu uniknięcia nieprawomyślności i „zdrady stanu” wobec GKF-u (tak to nazwał). Niemniej Informator pozostanie pismem bardziej niezależnym niż KRRiT pod wodzą Zaorskiego/Markiewicza (niepotrzebne skreślić w zależności od humoru Prezydenta).

Osobne podziękowania należą się Kaczcze Joasi, która od wielu lat „sieje wiatr i zbiera burzę” na naszych łamach, dzięki czemu mamy co drukować, bo bez niej...

Dziękujemy również Śląskiemu Klubowi Fantastyki, w imieniu Janusza Gutkowskiego (ale bez autoryzacji), za łaskawe przymknięcie oczu na jego perwersyjne prace, które możemy podziwiać na okładkach kolejnych tomów cyklu „Amber” Rogera Zelaznego. Być może, Komisja nominująca do „Złotych Meteorów” uznała, że Gutkowskiemu należą się one do końca XXI wieku, z pominięciem innych kandydatur - przeciw czemu zaprotestował Urząd Antymonopolowy.

Nie byłbym sobą, gdybym nie podziękował Robertowi Szewczykowi za dzielne i pełne poświęcenia redaktorowanie nad Informatorkiem.

z up. Naczelnego
v-ce prezes GKF Al Bert

KWIETNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się 8 kwietnia 95 i poruszono na nim następujące sprawy.

1. Sprawy organizacyjne

- Zarząd jednomyślnie przyjął do GKF na prawach Klubu Sprzymierzonego - klub pn. Łoża Izby Gwiazdzistej „DAGOBAN” z Łodzi;
- przeprowadzono dyskusję nt. funkcjonowania Działu Gier Fabularnych GKF.

2. Sprawy personalne

- następujący kandydaci z „Angmaru” zakończyli staż i zostali członkami zwyczajnymi: Wojciech Ingielewicz, Dariusz Kostyszyn i Piotr Górecki;

- z listy członków i kandydatów GKF („Angmar”) skreślono za niepłacenie składek: Robert Karbowski, Krzysztof Baranowski, Robert Czajewski, Andrzej Perski, Marek Nowak, Aleksander Pliński, Leszek Bąkowski, Ewa Bąkowska;
- Artur Biesiadowski z KF „Angmar” otrzymał urlop (II - III kw. 95).
- Dawid Brykalski został przeniesiony z KCzK do LIG-i „DAGOBAN”.

3. Sprawy finansowe

- skarbnik GKF przedstawił rozliczenie finansowe za m-c marzec 1995;
- Zarząd GKF podjął uchwałę nt. nowych zasad opłacania składek przez członków korespondentów GKF (patrz str. 2);
- Zarząd GKF przyznał Markowi Michowskiemu dotację w wys. 50 zł na koszty uczestnictwa w Seminarium w Katowicach.

4. Imprezy

- prezes KF „Angmar” przedstawił listę członków KL-u, którzy otrzymali dotację na konwent „Kontur”;
- K. Papierkowski przedstawił stan przygotowań do PiN-u.

Następne posiedzenie Zarządu GKF odbędzie się 20 maja 1995 roku.

UWAGA CZŁONKOWIE KORESPONDENCI GKF! UWAGA KACZKI!

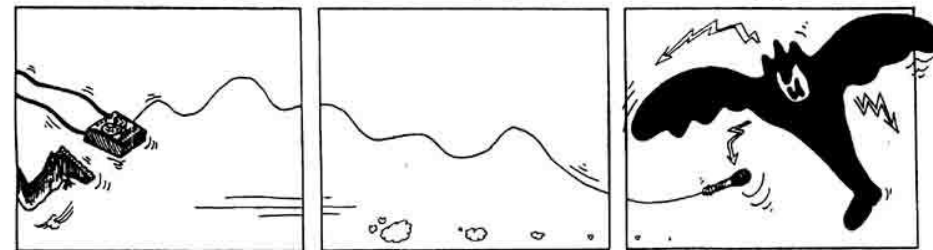
NOWE ZASADY PŁACENIA SKŁADEK W KCzK

1. Członkowie korespondenci płacą składkę roczną w wysokości ustalonej przez Zarząd GKF.
2. Wysokość składek powinna pokrywać wszystkie wydatki związane z prowadzeniem Klubu Członków Korespondentów.
3. Termin wpłaty składki rocznej upływa z dniem 10 lutego danego roku.
- 3a. W roku 1995 termin zapłacenia składki rocznej upływa z dniem 15 maja.
4. Nowowstępujący członkowie korespondenci płacą składkę w wysokości 4/4, 3/4, 2/4 lub 1/4 składki rocznej - w zależności od daty wstąpienia do GKF.

SPECJALNIE DLA GKFu:
Jana Płaty Przechlewskiego

WYWIAD

Z... WAMPIUREM!!!



Przepraszamy P.T. Czytelników, ale z tak zaciekłym i nie obliczalnym skurwysynem w ogóle nie da się rozmawiać! (Jeśli prezes GKF nie wierzy - niech sam spróbuje podejść do bydlaka!) #35

ZIELONOGÓRSKI KLUB FANTASTYKI Ad Astra

ZAPRASZA NA KONWENT MIŁOŚNIKÓW RPG

>> **HOBBITON '95** <<

Termin imprezy: 9-11 CZERWIEC 1995r.

Miejsce: DABIE koło Zielonej Góry w ośrodku wypoczynkowym Zastalu (ośrodek położony nad jeziorem, zakwaterowanie w domkach)

Dojazd: z Z. Góry PKS w kierunku Krosna Odrzańskiego

W programie przewidujemy następujące systemy:

GURPS KRYSZTAŁY CZASU WARHAMMER

ARS MAGICA

CALL OF CTHULHU

ORAZ

SYSTEMY AUTORSKIE i GRĘ TERENOWĄ NAD JEZIOREM

Przewidujemy również liczne konkursy, ognisko i inne atrakcje !!!

Koszty uczestnictwa (akredytacja + nocleg) wynoszą 18 zł.
Info: Kazimierz Kielarski ul. Dąbrówki 30/10, 65-096 Zielona Góra.
Tel. (0-68) 26 89 48.

SEMINARIUM LITERACKIE

Podajemy kilka kolejnych informacji o katowickim seminarium literackim (16-18 czerwca). Przypominamy, że jego tematem będą zagadnienia dotyczące tłumaczenia literatury SF. Wśród mówców znajdują się m.in. Lech Jęczmyk, Arkadiusz Nakoniecznik, Paweł Ziemkiewicz i Andrzej Zimniak.

Koszty ogólne (akredytacja, noclegi i mini bankiet) wynoszą 50 zł.

Zgłoszenia należy kierować do Śląskiego Klubu Fantastyki, ul. Poczтовая 16, P.O.Box 502, 40-956 Katowice.

WZORKON

III Konwent Miłośników RPG odbędzie się w dniach 6-8 października 1995 w Łodzi. Szczegóły pod adresem: Michał Wojtysiak, al. Mickiewicza 11/28, 90-438 Łódź, tel. 042 363196.

WYALIENOWANI

Wszystkich miłośników znanego u nas filmu „Alien Nation” i mniej u nas znanego serialu pod tym samym tytułem zaprasza do współpracy The Alien Nation Appreciation Society, The Tencton Planet, 110 Richmond St., Coventry, CV2 4HY England, U.K. Trekkies mają konkurencję!

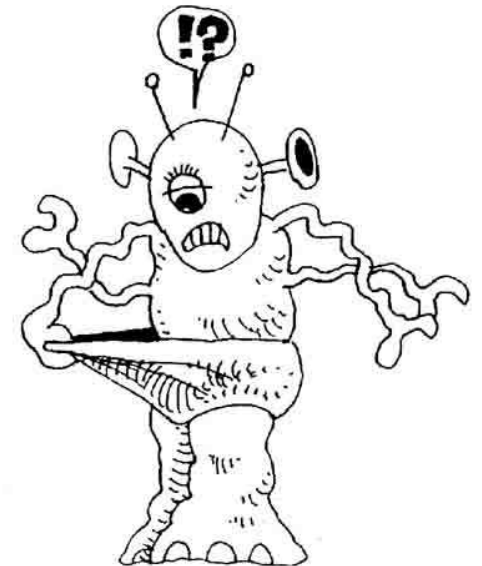
CZARNA DZIÓRA WCIĄGA!

Sluchacze Akademii Marynarki Wojennej z KF "Hydrus" zamierzają ponownie wydawać własny fanzin pod niegramatyczną i wieloznaczną nazwą „Czarna Dzióra”. Pierwszy numer ukaze się w maju.

URODZYM

Majowym dzieciom we Wiosnę Stulecia temperatur zawsze wysoko dodatnich życzy Zarząd GKF i Redakcja Informatora

- 2 MICHAŁ RAMS
- 3 ARTUR ŁUKASIEWICZ
- ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI
- 5 KRYSZYNA TARABCZYŃSKA
- 8 GRZEGORZ GOL
- 12 WOJCIECH BORKOWSKI
- 14 ANDRZEJ DOBRZYŃSKI
- MICHAŁ NARCZEWSKI
- 16 JACEK BIAŁOŁĘCKI
- DAWID BRYKALSKI
- 22 MARCIN PAWŁOWSKI
- 25 KAROL PILARZ
- KRZYSZTOF RAMS
- 28 IWONA KĄTNA
- 31 ARTUR KURPIEWSKI





Handlarze Kosmosem odsłona druga

POGROBOWCY GROBELNEGO

Boom na gry role-playing i strategiczne trwa, i nic nie wskazuje na to, by miał osłabnąć. Można by rzec, że jest to swoisty znak czasów w naszym fandomie. Potrzeba więc kogoś, kto zapewni miłośnikom tejsze rozrywki odpowiednie akcesoria, podręczniki, modele i wszystkie te rzeczy, bez których granie byłoby niemożliwe.

Stworzona na tej płaszczyźnie koniunktura, bacznie obserwowana przez co zaradniejszych ludzi, zaowocowała powstaniem wielu (nawet zbyt wielu) trudniących się sprowadzaniem i sprzedażą tychże akcesoriów spragnionym przygody graczom. Czy jest w tym coś złego? Ależ skąd, tak być powinno i jest to sytuacja jak najbardziej normalna i pożądana. Niemniej wśród wielu dystrybutorów gier trafiają się czarne owce - jak wszędzie.

Swego czasu na RPG-owskim rynku sporo zamieszania zrobiło pewne warszawskie przedsiębiorstwo (to, że warszawskie nie jest bynajmniej wadą), które zasypało bogatą ofertą entuzjastów gier fabularnych i strategicznych. Obfitość asortymentu zwabiła wielu graczy, jak ćmy do płomienia świecy - na ich zgubę.

Firmą, o której mowa, jest ISA, sp. z o.o. Mógłby się ktoś zapytać „czego się znowu czepia ta hiena Al Bert?”. Może nie hiena, ale też na pewno nie myszka, i nie mam zamiaru patrzeć spokojnie na oszustwo w biały dzień.

ISA ma za koźnierzem wiele. Przede wszystkim - ceny. Ceny zawyżane, mnożone przez wzięte z nieba współczynniki i jeszcze podwajane. ISA jako hurtownik sprowadza z zagranicy towar po cenach hurtowych, a z prywatnych źródeł wiem, że często poniżej cen hurtowych, na warunkach preferencyjnych. Wiadomo, że firmy amerykańskie i brytyjskie zwęszyły w Polsce niezły rynek zbytu, więc starają się go opanować - z powodzeniem zresztą. Częścią ich polityki jest sprzedaż po niższych cenach, zjawisko u nas typowe nie tylko w branży RPG. I po tak niskich cenach nabywa swoje towary ISA. Po jakich je sprzedaje? Oto przykład: podręcznik do bezkosztowego systemu AMBER. Jego cena detaliczna wynosi w USA \$22.95, czyli ok. 520 tys. st. zł. Za kupiony w sierpniu zeszłego roku AMBER klub Angmar zapłacił 710 tys. st. zł. ISA zakupiła ten system na pewno poniżej ceny hurtowej, i nawet koszty transportu nie usprawiedliwiają tak zbójckiego narzutu. Te wysokie ceny nie dotyczą tylko gier, ale wszystkiego - kostek, figurek, modeli, farb do ich malowania.

Dla porównania, brytyjski WARHAMMER po polsku kosztował lekko ponad połowę tej sumy, a był i grubszy (cena papieru też jest istotna), i jeszcze trzeba było

opłacić tłumaczy. W subskrypcji WARHAMMER był tani jak barszcz - w porównaniu do cen ISY.

Zresztą, mówiąc, że AMBER został kupiony przez Angmar miałem na myśli, że Angmar za AMBER zapłacił (w sierpniu), bo otrzymał go dopiero pod koniec grudnia. To kolejna stosowana nagminnie przez ISĘ praktyka. Zapłać teraz, a dostaniesz towar kiedy nam się spodoba. Tymczasem będziemy cię mamić najbliższymi dostawami, opóźnieniami etc. Znany jest przykład pewnej grupy zapaleńców, którzy zamówili kompletny system, a potem miesiącami dopytywali się o towar. Po kilku miesiącach, kiedy w końcu usłyszeli w słuchawce telefonu, że książki są, wybrali się do Warszawy z dalekiej miejscowości po to tylko, żeby się dowiedzieć, że towaru nie ma. Typowe. Oczywiście za te książki zapłacili już dużo wcześniej.

ISA swego czasu poszukiwała dealerów w większych miastach Polski. Oto warunki: kupujesz u nas towar po cenie hurtowej, i idź sobie. Tak działa dealer według ISY. Nie masz pieniędzy? Zaradzimy. Wystawisz weksel na swój samochód/mieszkanie/czy co tam masz i bierz towar. Zwroty niechodliwych artykułów? Ooo, nie da rady...

Wszystko to obwarowane klauzulami, umowami, pełna kultura.... Tylko ciało pod tym pięknym garniturem toczone jest przez robactwo. Zastanawiać może fakt, że firma wymagająca tak wielkiego profesjonalizmu sama zachowuje się nieprofesjonalnie.

Metoda „zapłać i czekaj” objawiła się ponownie w akcji ISY pt. „Już niedługo dostaniesz polską wersję gry „Space Hulk”. Jej szumne reklamowanie rozpoczęła ISA już w zeszłym roku. Jakie będą jej dalsze losy - nie wiadomo, bowiem do jej emisji ISA potrzebuje przetłumaczonej wersji zasad gry. A z tłumaczami ISA obchodzi się równie bez troski jak z klientami. Oto przykład - z autopsji.

Tłumaczenie tejsze instrukcji zaproponowali mi Michał Mikaszewski i Grzegorz Szulc (decydenci firmy) na lubelskim Polconie (wrzesień) z terminem „na wczoraj”. Oczywiście umowę, ze względu na połowe warunki, zawarliśmy ustnie, a gotowe, podpisane egzemplarze miały nadejść w ciągu tygodnia po zakończeniu imprezy. Minał czas dłuższy, zanim zorientowałem się, że coś tu śmierdzi. Niestety, było to już po tym, jak wysłałem dyskietkę z tłumaczeniem pierwszej części instrukcji.

Na Nordconie (grudzień) okazało się, że tą samą robotę dostał Mateusz Tomczyk z Krakowa, i również na Polconie. Co więcej, ISA miała mu zapłacić kwotę dużo wyższą od mojej gaży. W jakim celu wobec tego ISA zatrudniła dwóch tłumaczy w tym samym czasie do tego samego tekstu? Czyżby w ten sposób rozumiała tzw. wolną konkurencję? Czyżby w nadziei, że zaczniemy sobie skakać do gardła obniżając stawkę ku radości ISY? Mateusz swojego tekstu nie wysłał, i jego szczęście. W każdym razie obaj straciliśmy sporo czasu i pracy, i obaj jesteśmy bogatsi o jedno ciekawe, ale bolesne doświadczenie - umowa słowna jest bardzo niebezpieczna. Ja teraz nawet nie mam podstaw do dochodzenia swych praw autorskich do tłumaczenia.

Firma ISA nie jest ewenementem na naszym rynku. Jest takich oszustów na pewno więcej i na pewno nie tylko w „naszej” branży. Trzymajmy się od nich z daleka. A tymczasem ISA pozostanie napiętnowana, jako klasyczny przykład handlarzy kosmosem.

Al Bert

Konkurs Rassuna Rozwiązany !!!

Witamy wszystkich wielbicieli i wrogów klubu "Rassun". Od dziś, po wsze czasy znakiem naszym będzie Kaczor Terminator, wykonany przez Jacka Sawickiego. Po

praniu mózgow i przy pomocy sponsorów ustaliliśmy wynik naszego konkursu graficznego. W kategorii prac czarno-białych przyszło 49 grafik. Oto podium:

1-sze miejsce - Tomasz Przybył, Łódź

2-gie miejsce - Wiesław Szypułka, Lubenia

3-cie miejsce - Marcin Muszalski, Żagań

W konkursie na pracę kolorową wzięło udział tylko pięć prac. Pierwszego miejsca nie przyznano.

2-gie miejsce - Dawid Bochopień, Uniejów i Jacek Sawicki, Warszawa, exequo

3-cie miejsce - nie przyznano nagrody.

Wyróżniono prace Anny Kowalnej z Rabki (jedyna kobieta), Grzegorza Raczkę z Łowicza za humor i Jerzego Szuberta z Przemyśla za technikę.

Nagrody zostaną wysłane pocztą.

Ponadto mamy dla was garść informacji. Klub "Rassun" zmienił siedzibę. Obecnie spotykamy się w Stodole 9ul. Batorego w soboty (10-17) oraz poniedziałki i

wtorki (17-22). Dziękujemy Stodole za ten cudowny gest w naszą stronę.

Również w Stodole powstało stowarzyszenie Grasantów. Najemnicy ci należą do stowarzyszenia rycerskiego "Zagończyk", ale zachowują autonomię. Jest to jedyne w Polsce bractwo najemników.

Pomysłodawcą towarzystwa był Piotr Przybyłowski, okrzyknięty Hegemonem, zaś niżej podpisany jego Ofermą. Wszystkich zainteresowanych naszą działalnością

serdecznie zapraszamy.

Pomysłodawcą towarzystwa był Piotr Przybyłowski, okrzyknięty Hegemonem, zaś niżej podpisany jego Ofermą. Wszystkich zainteresowanych naszą działalnością

serdecznie zapraszamy.

Pomysłodawcą towarzystwa był Piotr Przybyłowski, okrzyknięty Hegemonem, zaś niżej podpisany jego Ofermą. Wszystkich zainteresowanych naszą działalnością

serdecznie zapraszamy.

Pomysłodawcą towarzystwa był Piotr Przybyłowski, okrzyknięty Hegemonem, zaś niżej podpisany jego Ofermą. Wszystkich zainteresowanych naszą działalnością

serdecznie zapraszamy.

Pomysłodawcą towarzystwa był Piotr Przybyłowski, okrzyknięty Hegemonem, zaś niżej podpisany jego Ofermą. Wszystkich zainteresowanych naszą działalnością

serdecznie zapraszamy.



WARSZTATY RPG

Czas sobie płynął, a ja sprawnie wykręcałem się od napisania czegośkolwiek do Informatora. Ostatnio się tak złożyło, że zacząłem prowadzić w Klubie warsztaty

RPG i dalsze uchylanie się od tego obowiązku stało się niemożliwe.

Przejdźmy do sedna sprawy. Pewnie niejeden z was uczestniczył w jakichś imprezach lokalnych czy ogólnopolskich i był zatruwony tym, co się tam dzieje. Ja w każdym razie byłem.

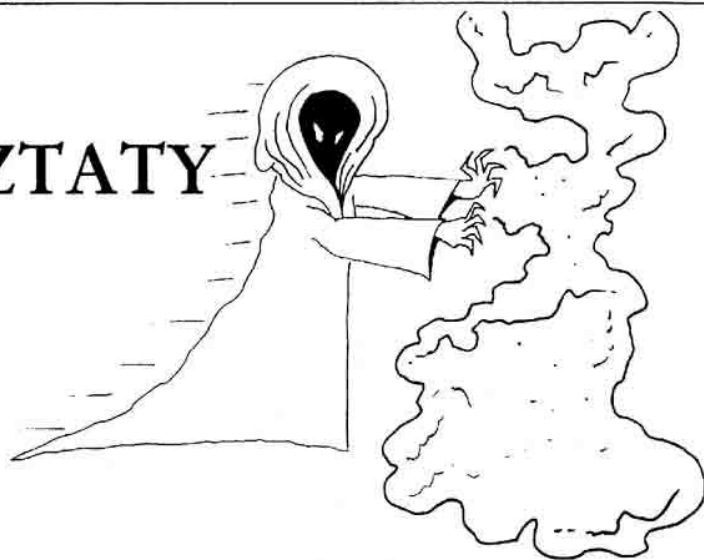
Postanowiłem się tym zająć. Rozpocząłem od naszego podwórka, zebrałem graczy i prowadzących w jednej sali i tam zaczęliśmy nad tym tematem debatować. Postanowiliśmy, że następne spotkania będą przebiegały w formie warsztatów, na których będziemy przerabiać jakiś wybrany temat wspierając się m.in. literaturą i filmem. Same warsztaty podzieliliśmy na dwa typy: dla graczy - koncentrując się na przygotowaniu i odgrywaniu postaci; i dla prowadzących, o tworzeniu świata, historii i scenariuszy, oraz o technikach prowadzenia.

Pierwsze zajęcia poświęciliśmy tworzeniu postaci. Większa część rozmowy dotyczyła tzw. preludeum. Jest to przygotowana wcześniej historia naszego bohatera, którą przekazuje się w formie „modułu”, grając pokrótce jego życie. Ten element wprowadzony do RPG daje ogromne możliwości Mistrzowi Gry, który ma żywą postać osadzoną w realiach danego świata. Gracz natomiast może się z postacią identyfikować, gdyż zna jej przeszłość i brał w niej czynny udział, a nie tylko jej wysłuchał. Ma to kolosalny wpływ na gracza w czasie sesji, pozwala mu to pełniej przeżywać przygody prowadzonego bohatera.

Tak właśnie wyglądały ostatnie warsztaty. Planujemy, jak bozia da, organizować je co dwa tygodnie.

Następne spotkanie odbędzie się tydzień po Szederiadzie i ma dotyczyć tworzenia i przebiegu fabuły. Na tym zakończę to krótkie sprawozdanie z działalności Działu Gier Fabularnych i zapraszam wszystkich zainteresowanych na nasze spotkania.

Igiel



OSTRZEŻENIE NAWIGACYJNE № 3

Ostrzegam czytelników przed wydaniem kwoty 8,8 zł (w księgarni GKF tylko 7,1 zł) na zakup książki Isaaca Asimova AZAZEL (Wyd. LIMBUS, Bydgoszcz 1995). Mistrz znany był z tego, że niczego nie marnował. Każdy pomysł, choćby mierny, eksploatował do końca. Stąd też ten zbiór 18 opowiadań o dwucentymetrowym demonie, przymuszonym do ulepszania amerykańskiej rzeczywistości na przykładzie wybranych aborygenów. Mimo pewnej dozy humoru i cudownej autoironii, całość jest nudna i polecam książkę jedynie w przypadku gdy w danym dniu nie pokaże się nic lepszego.



Tak jakby ostrzegam przed zakupem cyklu Andre Norton o agentach czasu (HANDLARZE CZASEM, GALAKTYCZNE PUSTKOWIE, ZUCHWALI AGENCI, KLUCZ DO CZASU, Wydawnictwo Poznańskie, 1994-95). Rzecz pisana w latach 1953-63, zawiera akcenty „zimnej wojny” i obecnie jest już całkiem retro. Jednakże wartka akcja, niezłe pomysły, sympatyczna doza naiwności powodują, że cykl może podobać się osobom początkującym w miłośnictwie literatury SF. Przy okazji chcę wszystkich uspokoić: w ostatnich dwóch tomach Nortonka porozganiała bohaterów po różnych niedostępnych planetach i czasach, tak że miałyby ciężki zgrzyz przy ewentualnym pisaniu piątej części.



Koneserów hard SF ostrzegam przed odpuścić sobie duologii Grega Beara EON i WIECZNOŚĆ (Wyd. AMBER, 1994 i 1995). Pomijając ceny i okładki typu „ni przypiął, ni przyłatał), rzecz jest warta kupna, a nawet PRZECZYTANIA. Różni się ono od zwykłego „przeczytania”, tym że czytelnik jest w stanie objąć swym umysłem wszystkie wizje zawarte w książce, smakować piękno języka i tłumaczenia, wczuwać się w losy bohaterów i zachwycać się niesamowitymi pomysłami autora. Nie zrażaj się czytelniku jeśli pierwsze czytanie nie stanie się PRZECZYTANIEM. To może się niekiedy stać dopiero za drugim lub trzecim razem!



pak

Geniusz...? Geniusz!

Zaczął komponować w wieku 4 lat. Dwa lata później dał swój pierwszy koncert, z własnymi kompozycjami, za to bez formalnej edukacji muzycznej.

Mozart? Dajmy spokój Mozartowi, niech spoczywa w pokoju i chwale. Nazwisko fenomenu, o którym tu mówię brzmi inaczej: Evangelos Papathanassiou, lepiej znany pod pseudonimem Vangelis. Kompozytor ten, jak mało który, bliski jest sercom miłośników fantastyki, a to i ze względu na formę swoich kompozycji, jak i ich treść, a ta usatysfakcjonuje każdego - od epickich, monumentalnych utworów i aranżacji w stylu klasycznym, przez muzykę „naturalistyczną”, po wizje kosmosu i jego zjawisk. Pójdźmy tym tropem.

Z szeroko dostępnych albumów klasycznych, często zahaczających o mistycyzm, magię, ciemne i jasne siły należy wymienić *Heaven And Hell*, *Mask*, *Odes*, i *Rhapsodies* (na dwóch ostatnich płytach usłyszymy głęboki, przejmujący vocal Irene Papas, znanej greckiej aktorki). Olbrzymie nastrojowe kompozycje wzbogacone o bardzo u Vangelisa charakterystyczny chór, są wspaniałym dla wyobraźni środkiem podróży w czasie i przestrzeni. Czyste fantasy, niejednokrotnie.

Z tymi albumami łączy się pośrednio kilka płyt o bardziej „ziemskim” pochodzeniu. Współpraca z reżyserami filmowymi zaowocowała powstaniem wielu ścieżek dźwiękowych do filmów przyrodniczych. W tym miejscu wymienię dwie z tych spółek: pierwsza, z francuskim filmorobem Frederickiem Rossifem, której to produktami były albumy *Apocalypse des Animaux*, *La Fete Sauvage*, *Opera Sauvage* i *Sauvage et Beau*. Ten ostatni film wyświetlany był w polskiej telewizji.

Drugą spółką wartą wspomnienia jest ta, którą utworzył Vangelis z japończykiem Koreyoshi Kuruahara, a owocem ich współpracy jest *Antarctica*, płyta na której słyhać życie białego kontynentu.

Warto tu jeszcze wymienić trzy albumy. *China*, efekt fascynacji Vangelisa kulturą Państwa Środka, fenomenalny *Soil Festivities* - przez pięćdziesiąt minut słyhać niemal jak rośnie trawa, oraz *Spiral*, z echemi pustynnych nocy arabskich.

Z kosmicznych eksploracji przywiózł Vangelis kilka płyt. Poczesne miejsce wśród nich zajmuje *Albedo 0.39*, na której to płycie usłyszymy głosy zdobywców Księżyca. Szczególnie polecam tytułowy utwór - przyjemne z pożytecznym. Z kolei *Direct* powiedzie nas przez galaktyki i mgławice, w najodleglejsze kąty wszechświata i każe bacznie te cuda oglądać, bo mało czyja muzyka jest tak łatwa i przejrzysta w odbiorze wizualnym, jak Vangelisa. Z otchłani czarnych dziur i zawirowań magnetycznych Vangelis wyciął *Beauborg* i *Invisible Connections* - szalone albumy, ale w ich szaleństwie jest metoda.

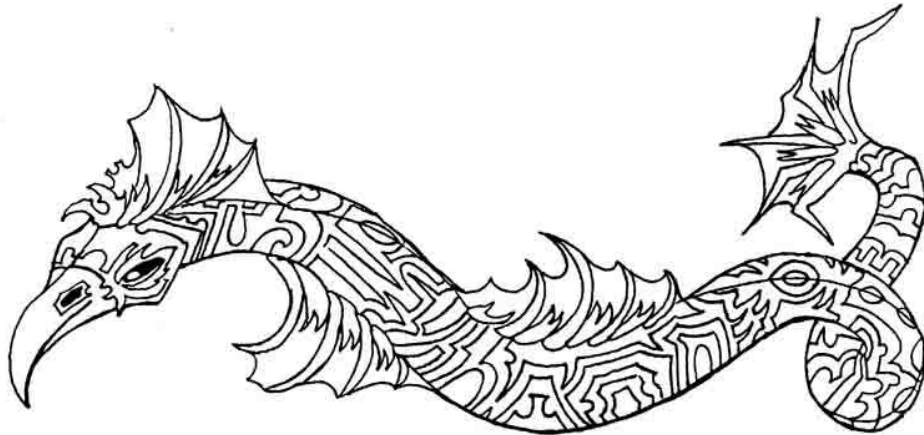
Tu dochodzimy do innych dokonań genialnego Greka. W 1979 roku łączy siły z Jonem Andersonem, wokalistą legendarnej grupy rocka alternatywnego "Yes". Efektem ich współpracy są zbiory *Short Stories*, *Friend of Mr. Cairo* (z hitem „I'll Find My Way Home”), *Private Collection* i *Page of Life*. Jona Andersona usłyszeć można już w 1975 r. na wspomnianej wcześniej *Heaven And Hell*, zaś Vangelis współpracował luźno z post-yesowską formacją "Anderson, Bruford, Wakeman, Howe".

Dużo komponuje dla filmu. *Missing Costy-Gavrasa*, *Bounty* - ten nowy, z Melem Gibsonem, nieśmiertelne *Chariots of Fire*, za które Vangelis otrzymał w 1981 r. Oscara, *Ignacio*, i najgłośniejsze z ostatnich dokonań 1492 - *Conquest of Paradise* Ridleya Scotta. Ze Scottem Vangelis związany jest dość mocno, a ich współpraca najwspanialej zaowocowała ścieżką do *Blade Runner*, która w wykonaniu autorskim ukazała się w sprzedaży dopiero rok temu (film ma już trzynaście lat). Tam też usłyszymy jednego z najstarszych współpracowników Vangelisa, również Greka, Demisa Roussosa.

Z bardziej futurystycznych albumów należy też wymienić *See You Later* (znowu mignie nam Anderson) i *The City*, w którym dialogi wykonują Roman Polański i Emanuelle Seigner.

Vangelis koncertuje rzadko. Wydaje się, że chce mieć kontrolę nad wszystkim, a nie może jej sprawować w trakcie koncertu. Ten perfekcyjny multiinstrumentalista, ale przede wszystkim pianista, zilustrował też muzyką wiele baletów i filmów dokumentalnych. Czekamy na jego nową płytę.

Al Bert



Z ostatniej chwili: Członek

Gdańskiego Klubu Fantastyki Ewa Białołęcka uzyskała nagrodę VERBUM 2 pn. SFINKS za opowiadanie roku 1994 "Tkacz iluzji"



DUŻE PIWO

Jak widzę, panuje moda na soczystą krytykę. Na kogo wypadnie, na tego bęc. W dodatku kto pierwszy, ten lepszy. A ja i to udowodnię, że drugi jest lepszy (ma ostatnie słowo).

Ponieważ szanowny Kormoran poczuł, się upoważniony do adwokatowania oniemiałemu Prezydentowi ŚRO, pozwałam sobie odegrać podobną rolę w stosunku do niewybrednie zaatakowanej Kaczki Joasia.

Zwracam uwagę, że Kormoran przed swoim szlagtrafieniem nie zdążył chyba zapoznać się dokładnie ze szkalowanym tekstem. Bo inaczej na pewno by zauważył, że komputerowe żarty (w tym - szeroko omówiony punkt dotyczący laptopa) odnoszą się w całości do poprzedniego tekstu o piwie.

Muszę jeszcze powiedzieć, że wbrew wrogim insynuacjom Prezydent ŚRO i Kaczka Joasia nie sprawiają wrażenia nieszczęśliwych czy niezadowolonych z siebie wzajemnie, a przecież według niektórych mają do tego tysiące powodów. Przypominamy także, że Kaczka Joasia, choć upierdliwa, nigdy nikomu nie włożyła publicznie z buciorami w życie prywatne - a tak właśnie, wzorem najgorszego skandalisty, postąpił szlachetny Kormoran.

Z cytowanego listu wynika też kilka niezbitych faktów, a mianowicie:

- że kormorany potrafią policzyć do 20 a nawet do 22;
- że żadnego mężczyzny nie ominie „smuga cienia”;
- że ptaki pochodzą od gadów.

Na miejscu Prezydenta ŚRO - ja bym się poważnie zastanowiła nad ostatnim faktem. Bo to, co napisał Kormoran, wprawdzie przypomina chwilami zmodyfikowaną baśń Andersena o nowych szatach cesarza, ale w istocie jest jaskrawym przykładem marzenkowego działania.

Na miejscu mojego szanownego oponenta - żeby pognać ostatecznie wstrętne babsko (czyli mnie) - zbudowałabym maszynę, likwidującą wszystko, co w życiu zbędne na literę "k" - a więc: Kaczki, komunały, kłótników, kochanków, kastratów, kamarylę, kauzyperdów i Kormorany. Uff.

Kaczka Joasia

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI #75

ADRES GKF : Gdańsk Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

KONTO BANKOWE GKF : PKO BP O/GDYNIA nr 19611-237451-132

Redakcja : Robert Szewczyk (red. nacz.), Krzysztof Ciszewski (red.tech.),
Piotr Terszel (red. plast.)

Nakład 250

Wydawnictwo bezpłatne